

ADIUTANT KRÓLOWEJ WIKTORII

Za swoje wybitne zasługi Kazimierz Stanisław Gzowski uzyskał tytuł: sir od królowej Wiktorii, która darzyła go specjalnym uznaniem

WITOLD IWAŃCZAK

Powstaniec listopadowy, współtwórca centralnego systemu transportowego Kanady, współtwórca parku Niagara Falls, twórca Związku Strzeleckiego w Kanadzie, projektant i budowniczy mostu kolejowego między Fort Erie w Ontario i Buffalo w stanie Nowy Jork, współtwórca Instytutu Inżynieryjnego Kanady, administrator prowincji Ontario.

Pod zaborem rosyjskim

Sir Casimir Gzowski, bo tak go nazywano w Kanadzie, urodził się 5 marca 1813 r. w Petersburgu jako najstarszy syn w rodzinie arystokratycznej herbu Junosza. Ojciec Kazimierza, hrabia Stanisław Gzowski, był kapitanem Gwardii Carskiej i dyplomata. Mama Helena pochodziła z rodu Pacewiczów herbu Gozdawa. Młody Kazimierz otrzymał staranne wykształcenie – był absolwentem słynnego Liceum Krzemienieckiego, a w Petersburgu ukończył szkołę oficerską saperów i latem 1830 r. został skierowany do służby w twierdzy modlińskiej. Wziął udział w powstaniu listopadowym pod dowództwem gen. Józefa Dwernickiego. Wyróżnił się zwłaszcza w lutym 1831 r. w bitwie pod Grodnem, a potem w bitwie pod Boremlem na Wołyniu. Został ranny. Po latach uczył ten rozdział swojego życia, zamawiając u francuskiego brązownika świecznik przedstawiający postać ułana z upamiętniającymi napisami na cokole. Po upadku powstania oddziały gen. Dwernickiego zostały wyparte na terytorium ówczesnej Austrii i zmuszone do złożenia broni. Polscy powstańcy zostali internowani, a następnie odesłani do portu w Trieście i w listopadzie 1833 r. dwiema fregatami odtransportowani do Ameryki. W marcu 1834 r., po 5 miesiącach dramatycznej tułaczki po morzach i portach, 234 byłych polskich powstańców dotarło do Nowego Jorku.

Tam od austriackiego konsula otrzymali po 50 dolarów amerykańskich i dalej musieli radzić sobie sami.

Nowe życie w USA

Kazimierz Gzowski, jako człowiek wykształcony (oprócz polskiego i rosyjskiego znał języki niemiecki i francuski), wynajął w Nowym Jorku mieszkanie i rozpoczął naukę języka angielskiego. Był uzdolnionym, szybko przyswajającym wiedzę omnibusem. Utrzymywał się, dając lekcje szermierki i udzielając się w szkole tańca prowadzonej przez innego polskiego emigranta – Antoniego Węgierskiego. Gzowski był mężczyzną przystojnym, szerokim w barach i bardzo wysokim (ponad 190 cm wzrostu), dlatego jako nauczyciel tańca cieszył się wśród uczennic ogromnym powodzeniem i sporo zarabiał. Wszystko to go jednak nie satysfakcjonowało, dlatego w 1835 r. przeniósł się do Pittsfield w stanie Massachusetts, gdzie podjął aplikację adwokacką w kancelarii Parkera Halla. Ujmował swymi nienagannymi manierami i wysokim morale zarówno swych przełożonych, jak i klientów. Ta decyzja dała mu podwójną korzyść – poznał zawiloci amerykańskiego prawa i język angielski na tyle dobrze, że już po roku zadziwiał rodowitych Amerykanów. Dorabiał wówczas, udzielając lekcji języków niemieckiego i francuskiego. 2 lata później otworzył własne biuro pomocy prawnej i został członkiem adwokatury stanu Pensylwania. Kancelaria zatrudniała 5 osób i miała wielu klientów, ale Gzowski znowu postanowił zmienić profesję. Pensylwania była wówczas jedną wielką budową: powstawały nowe drogi, linie kolejowe, a zwłaszcza mosty i kanały wodne. W 1838 r. Kazimierz Gzowski, ze względu na przeszkolenie techniczne



Kazimierz Stanisław Gzowski

w carskim wojsku, został zatrudniony przez Williama Milnora Robertsa – szefa budowy większości stanowych kanałów. Zaczął wówczas nadzorować niektóre budowy w mieście Beaver, a potem w Erie – blisko granicy z Kanadą. Następnie, już jako inżynier nadzoru, wytyczył i zbudował linię kolejową New York & Erie Railroad.

Życie rodzinne

Właśnie w Erie poznał o 9 lat młodszą od siebie Charlotte Neiler Beebe, córkę lekarza z małego amerykańskiego miasteczka – Geneva, z którą ożenił się na początku 1839 r. Mieli ośmioro dzieci. Wspólnie przeżyli wiele trudnych chwil i rodzinnych tragedii – poczynając od okresu, kiedy brakowało im na chleb, a kończąc na śmierci dwóch z pięciu synów. Wszyscy synowie otrzymali polskie imiona i staranne wykształcenie. Jeden został maklerem giełdowym, drugi oficerem w wojsku, a trzeci rozpoczął karierę



Kazimierz Gzowski siedzi obok gubernatora

bankowca, ale zmarł wcześniej. Trzy córki Gzowskich skończyły szkoły w Anglii, a potem wyszły za brytyjskich oficerów stacjonujących w Kanadzie. W połowie 1842 r. Gzowski wyjechał z USA (mając już obywatelstwo tego kraju) i przeniósł się do sąsiedniej Górnej Kanady – jak wówczas nazywały się brytyjskie posiadłości kolonialne wokół dzisiejszego Toronto. Generalnym gubernatorem był tam sir Charles Bagot, który wcześniej był brytyjskim ambasadorem w Petersburgu i przyjaźnił się z ojcem Gzowskiego. Ten przypadek pomógł Kazimierzowi w karierze. Natychmiast zaczął koordynować budowę 43-kilometrowego Kanału Wellandzkiego, umożliwiającego żeglugę pełnomorskich statków między jeziorami Ontario i Erie z pominięciem wodospadu Niagara. Różnica poziomów jezior wynosi tam aż 99,4 m. Aby ją pokonać, statki muszą przepływać przez 8 wielkich śluz. Dzięki kanałowi wszystkie Wielkie Jeziora uzyskały dostęp do Atlantyku.

Kanada – nowa ojczyzna

Po tym sukcesie Gzowski otrzymał stanowisko superintendenta w Zarządzie Budowy Dróg Lądowych i Wodnych okręgu London w Górnej Kanadzie i sprawował nadzór nad budową dróg, mostów i przystani wodnych w 41 miejscowościach, do których można było dotrzeć tylko konno. W 1846 r. awansował na naczelnego inżyniera budowy pierwszej kanadyjskiej linii kolejowej, łączącej Montreal w Kanadzie ze Stanami Zjednoczonymi. Funkcję tę pełnił do 1853 r., kiedy to oddano do użytku tę linię kolejową wraz z zaprojektowanym przez Gzowskiego mostem nad Niagarą, w pobliżu którego – już po jego śmierci – wystawiono mu pomnik. To, czego dokonał w Kanadzie nasz rodak, jest imponujące – brał udział w budowach dróg (ponad 1000 km),

6 większych mostów i przystani nad jeziorami. Wszystko sam planował, robił kosztorys, prowadził nadzór techniczny oraz finansowy. Gzowski był nie tylko fachowcem, ale i znakomitym organizatorem. Jego metodę zna dziś każdy, kto ma coś wspólnego z budownictwem. Wtedy szokowała, za to wspólnicy byli zachwyceni. Zatrudniał większy niż konkurenci sztab dobrze opłacanych inżynierów, którzy dokładnie przygotowywali opisy prac i dzielili je na odcinki. Te odcinki powierzał podwykonawcom i skrupulatnie nadzorował wykonanie. Dzięki temu przerzucał ryzyko na inne firmy, utrzymywał wysoką dyscyplinę finansową i w rezultacie budował najtaniej i najszybciej. W 1850 r. założył pierwszą kanadyjską organizację zawodową inżynierów – Kanadyjskie Towarzystwo Inżynierów Budownictwa Lądowego i Wodnego (obecnie: Kanadyjski Instytut Inżynieryjny), którego przewodniczącym był przez 14 lat. W ramach towarzystwa ufundował dla młodych, dobrze zapowiadających się inżynierów medal własnego imienia, który jest przyznawany do dziś.

Przedsiębiorca

W 1853 r. Gzowski został wielkim przedsiębiorcą. Z Alexandrem Tillochem Galtem utworzył firmę GZOWSKI and Co., która zarobiła ogromne pieniądze na budowie linii kolejowych i mostów. Potem został jednym z głównych udziałowców Spółki Walcowniczej w Toronto, współwłaścicielem wytwórni oleju z wielorybów, współwłaścicielem dużego hotelu w Toronto, prezesem Kanadyjskiego Towarzystwa Pożyczkowego i Oszczędnościowego, wiceprezesem Zarządu Banku w Toronto, skarbnikiem Giełdy w Toronto, założycielem Kanadyjskiej Giełdy Górniczej. Mniej więcej od 1854 r. Gzowski należał już do kanadyjskiej arystokracji, mieszkał w pięknej rezydencji w stylu wiktoriańskim, miał liczną służbę, powozy. W 1857 r. wybudował „Toronto Rolling Mills” – zakład produkujący szyny kolejowe, który wkrótce stał się największym przedsiębiorstwem przemysłowym Ameryki w tamtych czasach.

Gzowski organizował wyścigi konne. Jako prezydent Toronto Turf Club doprowadził do organizacji Queen's Plate, czyli pierwszych w Ameryce wyścigów koni. Założył też pierwszy klub strzelecki w Kanadzie. Był pułkownikiem kanadyjskiej milicji. Po 1855 r. stał się aktywistą Kościoła anglikańskiego, nosił tytuł opiekuna katedry św. Jakuba w Toronto. W tym samym czasie jego żona pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Związku Chrześcijańskiej Młodzieży Żeńskiej (YWCA). Od połowy XIX stulecia Gzowski działał także aktywnie na rzecz



Międzynarodowy Most Kolejowy na rzece Niagara

utworzenia Dominium Kanady, które faktycznie powstało w 1867 r., co dało początek współczesnej Kanadzie. Ciesząc się ugruntowaną pozycją zawodową, dobiegając już sześćdziesiątki, zaryzykował to wszystko i dokonał największej rzeczy w swoim życiu. Dyrektorzy Wielkiej Lini Zachodniej (linii kolejowej biegnącej do Pacyfiku) poprosili go o pokierowanie budową mostu na rzece Niagara, między Fortem Erie a amerykańskim Buffalo. Przy ówczesnym stanie techniki postawienie filarów opartych na dnie rzeki uważano za technicznie niewykonalne. W opinii wszystkich ekspertów jedyną osobą mogącą tego dokonać był Kazimierz Gzowski. Pomimo wielu trudności zbudował International Railway Bridge (Międzynarodowy Most Kolejowy), który został oddany do użytku w 1873 r. Całość prac opisał, zaopatrzył w rysunki techniczne, sztychy, fotografie i wydał. Pięknie oprawiona w skórę książka trafiła na biurka najbardziej wpływowych osobistości Imperium Brytyjskiego. Zyskał wówczas sławę inżyniera doskonałego.

Sir Gzowski, Polak!

W 1890 r., kiedy w Londynie świętowano półwiecze panowania królowej Wiktorii, Kazimierz Stanisław Gzowski otrzymał na zamku Windsor brytyjski tytuł szlachecki, Komandorię Orderu św. Michała i św. Jerzego oraz tytuł Honorowego Adiutanta Jej Królewskiej Mości Wiktorii. Było to wydarzenie wyjątkowe, gdyż takie tytuły Londyn nadawał tylko najbardziej zasłużonym rodowitym Brytyjczykom. Dziękując za zaszczyty, Gzowski oznajmił, że uważa się również za szlachcica polskiego, choć władze carskiej Rosji pozbawiły go tego tytułu. Również podczas tego pobytu w Wielkiej Brytanii uzyskał zgodę władz rosyjskich na odwiedzenie Wilna, gdzie mieszkał jego brat z rodziną, jednak w prywatnej rozmowie w ambasadzie odradzono mu ten wyjazd, gdyż mógł zostać uwięziony przez carskie władze. Zmarł w Toronto w czasie poobiedniej drzemki 24 sierpnia 1898 r. w wieku 85 lat. Pochowano go z wielkimi honorami na miejscowym cmentarzu, w pobliżu katedry św. Jakuba.